



Ks. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Kołądy, które wnet zamilkną, uświadomiły nam znów subtelną, acz istotną różnicę między stajenką a stajnią. Chodzi o Chrystusa. Tam, gdzie On jest – jest zarazem betlejemską stajenką. Tam, gdzie Go brak – może być zwyczajna (choćby nawet „ekskluzywnie” prezentująca się) stajnia. Ile Boga jest w nas i naszych środowiskach: domach, plebaniach, klasztorach, parafiach; miejscach pracy i wypoczynku? ■

ZA TYDZIEŃ

- KONDYJA WIARY TARNOWSKIEGO KOŚCIOŁA – co wynika z „nabożnego” spisu?
- Z NIŻU (demograficznego) sięgają wyżu (budowlanego)
- CREDO ZASTYGLĘ W KAPLICZKACH – bocheński album wiarą pisany
- ARMIA MARYI W NATARCIU – co planują Rycerze Niepokalanej?
- Panorama parafii: św. KATARZYNA W GWOŹDZCU

Dębickie hospicjum domowe

Zaradzić bezradności

Prawdopodobnie w ciągu kilku najbliższych tygodni rozpocznie działalność domowe hospicjum przy par. pw. Miłosierdzia Bożego w Dębicy.

„Inspiracją do założenia hospicjum było dla nas wezwanie Kościoła, wyrażone w tegorocznym programie duszpasterskim, nawołujące do przywracania nadziei ubogim. Czerpiemy z bogactwa doświadczeń tarnowskiego hospicjum im. Bł. Fryderyka Ozanama” – mówi ks. prał. Józef Dobosz, proboszcz dębickiej parafii. W grupie wolontariuszy, którzy od listopada przychodzą na spotkania przygotowujące do podjęcia pracy w domach ludzi chorych jest kilkanaście osób. „Mam pewne umiejętności niesienia pomocy psychologicznej, ale na spotkaniach hospicyjnych ciągle coś odkrywam nowego, jeżeli chodzi o pomoc osobom z chorobą nowotworową oraz rodzinie chorego” – przyznaje Małgorzata Kula, psycholog z dębickiej „Arki, wolontariuszka hospicjum. W wolontariat chce włączyć się też



GRZEGORZ BROŻEK

nauczycielka Stanisława. „Na raka zmarli moi rodzice. Umierali kilka lat. Wiem, co to znaczy, kiedy rodzina nie ma się do kogo zwrócić o pomoc, o radę dotyczącą choćby pielęgnacji” – zauważa. Dziś chce pomagać innym, aby zwrócić uwagę na to, jak potrzebne, a wręcz konieczne jest dzieło hospicyjne. „Mój tato zmarł na raka mniej więcej mie-

Zajęcia 21 stycznia w Dębicy prowadziła s. Lidia Lupa, koordynator tarnowskiego hospicjum domowego

siąc temu. Najbardziej w czasie jego choroby doskwierało mi poczucie bezsilności. Nie mam jeszcze sił, aby pójść do chorych, ale chcę – jak tylko będę umiała – pomóc hospicjum” – deklaruje stała uczestniczka spotkań, Renata Barszcz, wiceprzewodnicząca Rady Miasta Dębica. Jak zapewnia ks. Dobosz, hospicjum ruszy w ciągu paru najbliższych tygodni. **GB**

SĄ NIE DO ZATRZYMANIA, KTÓRYCH MIŁOŚĆ POGANIA



Ks. ANDRZEJ TUREK

Siostra Eugenia, elżbietanka, z Muszyny, skończyła 75 lat i zaczęła 53 rok życia zakonnego. Z racji wieku i różnych dolegliwości nie bardzo może chodzić, więc... jeździ na rowerze. W ten sposób odwiedza osoby starsze i chorych. Jest wziętą pielęgniarką. Niesie pociechę i robi zastrzyki (ponoć z jej ręki wcale nie boją). – Próbujemy ją przekonywać, że powinna trochę „zwolnić” tempo życia, bo jest na emeryturze, że powinna odstawić rower, który dla niej może być niebezpieczny – wdycha siostra Urszula, przełożona rowerzystki w habitcie. – Ale

Siostra Eugenia nie bardzo może chodzić, więc do chorych, kiedy może, jeździ na rowerze

Eugenia rwie się do ludzi. Sama bardzo cierpi, a jest niezwykle pogodna, aktywna i skromna. Czasem trochę nas tym wszystkim zawstydza. ■

Nasz i nasi na czele

PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE.

Ks. dr Jan Piotrowski, kapłan tarnowskiej diecezji, został krajowym dyrektorem Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce na kolejną 5-letnią kadencję. Ks. Piotrowski był przez 6 lat misjonarzem w Kongu, a w latach 1997–2000 pracował w Peru.



ARCHIWUM WWW.MISYJNEDROGI.PL

Włada pięcioma językami: francuskim, angielskim, włoskim, hiszpańskim oraz monokutuba (język używany na południu Konga). Ma 53 lata. Obecnie na całym świecie posługuje 330 misjonarzy i misjonek wywodzących się z diecezji tarnowskiej. To absolutny rekord w skali kraju.

Strażackie wejście w nowy rok

GÓRKI MIELECKIE. Ponad 100 strażaków z całego powiatu mieleckiego wzięło udział w tradycyjnym spotkaniu noworocznym w Górkach Mieleckich. Było ono formą podsumowania działalności pożarniczej w mijającym roku. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św.

w miejscowym kościele, którą odprawił mianowany w październiku 2005 roku nowy kapelan OSP w powiecie mieleckim, ks. Kazimierz Skrzynek (na zdjęciu). Na 23 kwietnia strażacy zapowiadają powiatową pielgrzymkę na Jasną Górę.



GRZEGORZ BROZEK

Prywatyzacja „Azotów”

MOŚCICE. Rozpoczął się kolejny etap prywatyzacji Zakładów Azotowych w Tarnowie (na zdjęciu). Do grudnia



BEATA MALEC-SUWARA

br. 15 proc., czyli 360 tys. akcji o łącznej wartości 18 mln zł przejdzie w ręce pracowników zakładu. Na liście uprawnionych do nieodpłatnego nabycia papierów wartościowych znajduje się 11 464 nazwisk. W zależności od stażu pracy na osobę przypada od 1 do 39 akcji. Dyrektor generalny „Azotów” Ryszard Ściagała przypomniał, że akcjonariusze mogą wpływać na decyzje spółki poprzez uczestnictwo w walnych zgromadzeniach.

Spotkanie ekumeniczne



ERZYZ KOWALSKI

KRYNICA. 17 stycznia, w przeddzień Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan, w krynickim kościele zdrojowym odbyło się ekumeniczne nabożeństwo Słowa Bożego. Poza gospodarzem spotkania ks. Bogusławem Skotarkiem wzięli w nim udział: ks. Bazyli Gałczyk – proboszcz parafii prawosławnej w Krynicy Zdroju, ks. Jan Pipka – proboszcz parafii grekokato-

lickiej w Krynicy Zdroju, Adolf Dudka – z Kościoła Chrześcijan Baptystów w Krynicy Zdroju, ks. Paweł Badura – z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z Nowego Sącza, ks. Vasil Kormanik – rektor seminarium grekokatolickiego z Prešova na Słowacji oraz ks. Jaroslav Popovec – proboszcz parafii grekokatolickiej z Ciirča na Słowacji (wszyscy na zdjęciu).

Potrzeba świadectwa

DIECEZJA. W tarnowskiej parafii na Rzędzinie 15 stycznia bp Wiktor Skworc spotkał się z nauczycielami (na zdjęciu). Pasterz Kościoła tarnowskiego, zwracając się do pedagogów, podkreślił, że obecnie bardzo potrzeba ich ofiarnej pracy i świadectwa. –Trzeba stawiać się źródłem jedności, która stawia opór temu,

co w kulturze wyprane jest z ewangelicznych i humanistycznych wartości – zauważał hierarcha. W imieniu setki zebranych pedagogów życzenia Pasterzowi przekazała Magdalena Urbańska, wiceprezes zarządu głównego KSW. W spotkaniu wziął udział diecezjalny duszpasterz nauczycieli ks. dr Bogusław Połec.



GRZEGORZ BROZEK

Ferie na Podkarpaciu

Pożytecznie i ciekawie



Wyjście na lodowisko należy do najbardziej lubianych i tanich form spędzania czasu

Dzieci ferie zimowe przeżywają nijak lub bardzo pożytecznie. Dużo w tym względzie zależy od dorosłych.

Od 30 stycznia do 12 lutego będą trwać ferie zimowe na Podkarpaciu, a zatem m.in. w Mielcu, Dębicy czy Pilźnie. Dla rodziców, niebagatelne znaczenie ma organizacja czasu wolnego dzieci w trakcie ferii. „Jestem spokojniejsza, kiedy wiem, że w czasie, kiedy pracuję, moje dziecko jest pod opieką i korzysta z jakichś zajęć” – mówi Katarzyna z Mielca, mama 11-letniej Agnieszki. Mielec do zadania przykłada się solidnie. „Koordynujemy działania ośrodka sportu i rekreacji oraz centrum kultury. Przygotowaliśmy wiele propozycji, a o wszystkich informujemy na plakatach w mieście” – mówi Arkadiusz Gałkowski z Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych w Mielcu. Otwarte zajęcia plastyczne i taneczne, codziennie od 10.00 do 12.00, proponuje mieleckie Samorządowe Centrum Kultury, a poza tym 2-tygodniowe spotkania z Koziółkiem Matołkiem dla najmłodszych. Wszystko za darmo. Urząd Miasta zaś najbardziej potrzebującym dzieciom obiecuje darmowe bilety na lodowisko, basen i do kina. Dębicki Zarząd Oświaty i Sportu, odpowiednik mieleckiego Wydziału Edukacji, o feriach nic nie wie. Miła pani przez telefon odsyła z tym pytaniem do szkół. Jeżeli zatem te nie zawiodą, to dębickie dzieci będą miały się, gdzie podziąć. Tradycyjnie coś dla dzieci starają się zorganizować parafie. Wypoczynek niektórych wespere fundusz diecezjalnej Caritas. „W skali całej diecezji dofinansujemy ferie dla 400 dzieci. Spora część naszych beneficjentów pochodzi z Podkarpacia” – informuje wicedyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej, ks. Leszek Rojowski. Parafialne grupy wyjeżdżają m.in. z Brzeźnicy, Dębicy i Mielca. Natomiast parafia Zwiernik organizuje półkolonie na miejscu, podobnie jak parafia Pilzno, w Zespole Szkół w Strzegocicach. Warto się starać, bo także wypoczynek, jego jakość, formuje lub deformuje. **GB**

Rekordowy konkurs o bł. Karolinie

Świeć nam przykładem

Dzięki wychowawcom bł. Karolina zamieszkała nie tylko w artystycznej wyobraźni dzieci.

W Szkole Podstawowej w Wał Rudzie, rodzinnej miejscowości bł. Karoliny, rozstrzygnięty został IV Międzypowiatowy Konkurs Poetycko-Plastyczny pt. „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem”. „W tym roku napłynęła do nas rekordowa liczba prac. Przesłano nam ich aż 755, z całej diecezji. Kiedy cztery lata temu organizowaliśmy po raz pierwszy konkurs, nie przewidzieliśmy, że rozrośnie się on do takich rozmiarów” – mówi Jadwiga Bieś, dyr. SP w Wał Rudzie. Celem konkursu jest głównie popularyzacja postaci patronki szkoły.

„Widać jednak, że praca nad obrazami, rysunkami czy utworami poetyckimi o Błogosławionej rozwija zarówno wrażliwość dzieci, jak i ukryte w nich talenty. Widać też, po dojrzałości wielu prac, że temat konkursu został przez małych autorów zgłębiony, przemyślany i przeżyty” – uważa Ryszard Ostrowski, przewodniczący jury. Skala

Najmłodsi laureaci w kategorii prace plastyczne

zainteresowania dzieci konkursem, uważa ks. Zbigniew Szostak, kustosz sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie, jest odzwierciedleniem zaangażowanego przekonania do postaci bł. Karoliny wychowawców i nauczycieli. „Żeby namalować obrazek czy napisać wiersz, trzeba wcześniej przeżyć spotkanie z bł. Karoliną. Już to samo jest niezmiernie ważne. Dzieci z podstawówek naprowadzają na tę postać ich nauczyciele. W tym tkwi ogromna wartość tego konkursu” – podkreśla kapłan. **GB**



W służbie Chrystusowi

Ceńcie Słowo

Bądźcie heroldami Bożego słowa, dobrego słowa ludzkiego, a także świadkami Jezusa Chrystusa.

14 stycznia w WSD w Tarnowie około 300 lektorów z całej diecezji przeżyło swój dzień skupienia. Spotkanie poprowadził dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego ks. Wiesław Piotrowski. Rozpoczęło się ono krótkim nabożeństwem pokutnym. Po nim była Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem rektora WSD ks. Wiesława Lechowicza. W wygłoszonej homilii ks. Lechowicz zachęcił do podjęcia refleksji nad słowami „Pójdź za mną”. – To wezwanie Jezusa skierowane jest do każdego z nas i zawiera ono odpowiedź na pytanie o sens życia.

Dalsza część spotkania odbyła się w auli seminaryjnej. Wziął w niej udział biskup tarnowski Wiktor Skworec. „Bądźcie heroldami Bożego słowa, dobrego słowa ludzkiego, a także świadkami Jezusa Chrystusa. Z taką misją posyłam was do waszych

środków” – mówił do lektorów pasterz Kościoła tarnowskiego.

Warto podkreślić, że właśnie z grona lektorów wielu młodych ludzi powraca później do seminarium i zostaje w nim „na dłużej”, wstępując na drogę realizowania powołania kapłańskiego. **■**

W tegorocznym dniu skupienia uczestniczyła rekordowa trzyosobowa liczba lektorów



**WSKAZUJĄ
INNY ŚWIAT**

KS. MAREK TABOR
KAPELAN SIÓSTR KLARYSEK
W STARYM SĄCZU



Radykalizm życia sióstr, zarówno w pracy, jak i modlitwie, jest szczególnie Bogu bliski. Ludzie ufają, że siostry, zwłaszcza poprzez szczerość swojej modlitwy, pomagają w trudnych chwilach.

MARZENA KLUSEK
NAUCZYCIELKA Z ŁOPONIA



Mury najczęściej kojarzone są z ogrodzeniem, izolacją, ograniczeniem wolności. Na mury klasztorne patrzę jednak bez niepokoju. Dla niejednej kobiety zgromadzenia żeńskie są symbolem szczególnego wyzwolenia. Są dowodem na to, że można obejść się bez modnej sukienki, makijażu, nowej fryzury. Nie można jednak obejść się bez Chrystusa. W tym właśnie tkwi największa nadzieja dla świata.

EUGENIUSZ WARPECHOWSKI,
WOLONTARIUSZ SANKTUARIUM
MATKI NIEZAWODNEJ NADZIEI
NA JAMNEJ



Wszystkie zakony udowadniają, że ofiarowanie życia Panu Bogu jest piękne i warte wszystkiego, także radykalnego porzucenia świata dla większej miłości, jaką jest Chrystus. Kobiety w habitach, przyjmując na siebie wszystkie wyzwania, jakie życie przed nimi stawia, zwiastują Boże miłosierdzie. Są znakiem nadziei nie tylko dla Kościoła. Obrazują niejako słowa anioła, który podczas Zwiastowania powiedział, że u Boga nie ma nic niemożliwego. Zakony są znakiem tej przestrzeni, w której każdy ma i zna swoją godność.

Od razu zaznacza, że ma prośbę. Żeby nie mówić do niej „siostra przełożona”. Bo dzisiaj nią jest, wczoraj nie była i jutro może nią nie być. Tytuł nie jest ważny. **Jest osobą konsekrowaną, służebnicą ubogich.**

tekst i zdjęcia
BEATA MALEC-SUWARA

Siostra Rosemary, opiekująca się Domem Zakonnym Sióstr Kanošnjerek w podtarnowskich Gosławicach, pochodzi z południowych Indii. Urodziła się w rodzinie katolickiej. Kiedy miała prawie 17 lat, odczuła powołanie do życia zakonnego. Wcześniej nawet nie przypuszczała, że jej los będzie tak naznaczony obecnością Chrystusa.

Poznanie miłości

– Byłam niepokornym dzieckiem – mówi. – Moje siostry są ode mnie lepsze. Dziwię się, że to właśnie ja, a nie one są w klasztorze. To one chodziły do kościoła, kiedy ja się buntowałam. Nie rozumiałam potrzeby uczestniczenia we Mszy św. Byłam leniwa wobec wszelkich przejawów aktywności religijnej. Modliłam się, bo musiałam, a nie z miłości do Jezusa. Mimo tego Bóg dotknął właśnie moje serca.



Trzydzieści lat temu w Gosławicach k. Tarnowa siostry kanošnjanki (FdCC), nazywane także Córkami Miłości z Canossy, założyły swój pierwszy w Polsce dom. Tę jedyną, jak na razie, placówkę zamieszkuje teraz siedem sióstr: cztery Polki (jedna to nowicjuszka), Hinduska, Indonezyjka i Włoszka. Ich działalność misyjna tutaj polega na tzw. nowej ewangelizacji. – Choć ogromna większość Polaków to katolicy – zauważa siostra Rosemary, odpowiedzialna za gosławicki dom – nie znaczy to jeszcze, że wszyscy znają Chrystusa, że potrafią Go kochać. Aby poznać Jezusa, należy najpierw odpo-

**Córki miłości
przyjechały
do Gosławic
dla Chrystusa**

wiedzieć sobie na pytanie: „Kim jestem jako grzesznik, człowiek słaby?”. Jezus na krzyżu okazał człowiekowi największy dowód miłości. Poznanie tej wielkiej miłości pozwala przezwyciężyć nawet najgorszy trud. Sensem mojej obecności tutaj jest pokazywanie ludziom, głównie chorym i samotnym, że Chrystus ich kocha.

Aby Chrystus był znany

Kanošnjanki, nazywane także Córkami Miłości, Służebnicami Ubogich, wywodzą się z Włoch. Zgromadzenie założyła św. Magdalena Gabriela di Canossa w 1808 roku, wycho-

Mo

oznanie, które jest Kochaniem

C służby



dząc z przekonania, że „Chry-
stus nie jest miłowany, ponie-
waż nie jest znany”. Nie chcia-
ła, by nazywać ją założycielką.
Za prawdziwą sprawczynię po-
wstania zgromadzenia uważała
Matkę Bożą Bolesną.

Dziś naczelnym charyzma-
tem kanosjanek jest praca nad
tym, aby Chrystusa poznało jak
najwięcej ludzi. Źródłem życia
duchowego sióstr jest serce Je-
zusa Ukrzyżowanego, a wzorem
do naśladowania Maryja stojąca
pod krzyżem. Działalność apo-
stolska kanosjanek to przede
wszystkim służba najuboższym,
ludziom chorym i samotnym.
Swoją misję spełniają poprzez
pracę na pięciu kontynentach,
prowadząc m.in. szpitale, przy-
chodnie, szkoły czy przedszko-

la. Siostra Rosemary z Gosławic,
opowiadając o swojej pracy pie-
lęgniarki w szpitalu dla trędo-
waty w Indiach, wspomina: –
W tych ludziach, wyrzuconych
i nieakceptowanych przez in-
nych, widziałam Jezusa.

Dostrzec Jezusa

Kanosjanki odwiedzają naj-
bardziej potrzebujących, tych
mieszkających w okolicy i
w mościckim hospicjum. Mó-
wią, że w trakcie spotkań z ty-
mi ludźmi doświadczają obec-
ności Jezusa. Organizują rów-
nież rekolekcje dla dziewcząt
(najbliższe odbędą się w
pierwszym tygodniu marca),
podejmują grupy oazowe. Czę-
sto same jadą do miejsc, gdzie
mogą pobyć i pomodlić się z
młodymi ludźmi, np. do Przy-
byszówki k. Rzeszowa. Dla
gosławickich dzieci praktycz-
nie co niedzielę przy-
gotowują oratorium, natomiast codzien-
nie służą swoją pra-
cą w świetlicy, działa-
jącej przy parafii Naj-
świętszej Maryi Panny
w Mościcach. Siostry
są mile przyjmowane w
środowisku lokal-

**Pamiętki
z misji, wcześniej
przechowywane
przez siostry
w pudłach
na strychu,
teraz można
zobaczyć
w gablotach**



nym. Planują budowę obiek-
tu sportowego z myślą o miej-
scowych, a być może otworzą
też przedszkole.

Dom pomoc(ny)

Działalność kanosjanek z
Gosławic to także współpraca
z Kurią Diecezjalną i z Wyższym
Seminariem Duchownym w Tar-
nowie. Dom zakonny sióstr jest
miejszem spotkań dla księży w
ramach stałej formacji kapłań-
skiej. Tu odbywają się rekolek-
cje: tygodniowe dla kleryków
oraz trzydniowe dla księży po
I i V roku kapłaństwa.

Od 2004 r. w domu sióstr
kanosjanek działa, powoła-
ny przez biskupa tarnowskie-
go Wiktora Skworca, Ośrodek
Pomocy Psychologicznej dla
Osób Duchownych i Konsekre-
rowanych. Prowadzi go ks. An-
drzej Sułek. Intencją powstania
ośrodka jest chęć nie-
sienia pomocy w roz-
woju duchowym i in-
telektualnym księżom,
zakonnikom i zakonni-
com. „Przy czym tę po-
moc – zaznacza ks. Su-
łek – należy rozumieć
szeroko. Jako pomoc w
rozwoju, funkcjonowa-

niu, jak i rozwiązywaniu ewen-
tualnych trudności”.

W ramach tej szerokiej pracy
organizowane są także warszta-
ty z psychologii komunikacji dla
sióstr zakonnych. Najbliższe od-
będą się na przełomie kwietnia
i maja, a dotyczyć będą głównie
takich zagadnień jak komunika-
cja interpersonalna oraz poczu-
cie własnej wartości a pokora
chrześcijańska. Tego typu spot-
kania wymagają odpowiedniego
zaplecza (bazy noclegowej, ga-
stronomicznej, sali spotkań, ka-
plicy). Kanosjański dom dosko-
nale te warunki spełnia.

Patrząc na życie kanosja-
nek i funkcjonowanie ich do-
mu, przypomina się znana sen-
tencja: „Snilem, że życie jest ra-
dością. Zbudziłem się i zobaczy-
łem, że życie jest służbą. Zapra-
gnąłem służyć i zobaczyłem, że
służba jest radością”. Można by
ją chyba odnieść do wszystkich
zakonów i zgromadzeń. ■

ODDANIE SIĘ BOGU

Poświęcenie się oznacza jakiś wy-
bór, skierowanie się na jakieś
określone zadanie, rezygnację z
czegoś. Nie ma jednak nic wspól-
nego z przymusem, musi się do-
konywać w wolności. Mimo że
każdy z nas się czemuś poświęca,
tylko niektóre osoby nazywamy
poświęconymi (z łac. „consecra-
tio”), osobami konsekrowany-
mi. Ich szczególnie charakter zo-
stał wyróżniony w nazwie nie bez
powodu. Ten rodzaj poświęcenia
jest przecież wyjątkowy, bo na-
kierowany na Boga. Oznacza cał-
kowite oddanie się Bogu, a przez
to też bliźnim. ■

Narciarski wyciąg KSM

Tanie białe szaleństwo



GRZEGORZ BROZEK

Czaczowski stok narciarski jest raczej krótki i trudny, bo dość stromy, ale za to tani.

Działający w Czaczowie oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z parafii Nawojowa dysponuje wyciągiem narciarskim. Wyciąg, liczący 200 m, jest własnością gminy Łabowa, ale zarządza nim KSM. W Maciejowej, jadąc od strony Nowego Sącza, trzeba skrócić w prawo, na Barnowiec. Cztery kilometry dalej, za budynkiem szkoły, jest kaesemowski wyciąg. „Czynny jest głównie w weekendy i w czasie ferii. Ma wszystkie homologacje i dopuszczony jest do użytkowania” – informuje asystent miejscowego KSM, ks. Janusz Michalik z Nawojowej. Obsługuje go kaesemow-

ska młodzież. Korzystają z niego głównie miejscowi narciarze, których nie stać na drogie wyciągi np.

w Krynicy. „U nas karnet na 10 wyjazdów kosztuje tylko 5 zł” – dodaje ks. Michalik. Nie pozwala to zarabiać na wyciągu, ale nie o to chodzi. „Zależy nam na utrzymaniu tego miejsca, które dla wielu ludzi jest przystanią godziwej, sportowej rozrywki, odciągając ich w wolnym czasie od innych, mniej zdrowych zajęć” – mówi opiekun KSM. W lutym na tym stoku odbędzie się zimowa parafiada oraz ogólnodiecezjalne kaesemowskie zawody, m.in. w zjeździe na „be-le czym”.

Czaczowski orczyk doskonale poradzi sobie nawet z dużą grupą narciarzy

GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że głoszona w Kościele Ewangelia to nadal „nauka z mocą”, a Jezus nadal przychodzi, aby zwyciężać zło. Byłoby jednak bardzo niedobrze, gdyby, jak niegdyś, wiedziały o tym wyłącznie siły nieczyste, które ze strachem rozpoznawały w Jezusie Syna Bożego. Wsłuchajmy się więc uważnie w Słowo Boże, by każdy z nas mógł z wiarą powiedzieć o Jezusie: „Wiem, kto jesteś”, przyszedłeś, aby nas zbawić i uwolnić od złego.

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Z listu neoprezbitera

Moje pierwsze kołędowanie

Najważniejszy wymiar mojej pierwszej wizyty duszpasterskiej to poznanie ludzi, wśród których postuguję.

Przyprowadzenie imienia i nazwiska do znajomej czy półznajomej twarzy z kościelnej ławki. Zaznajomienie się z sytuacją życiową i problemami parafian. Wiem teraz lepiej, o co powinniśmy prosić Boga w czasie nabożeństw i modlitw osobistych; wyjeżdżający do pracy za granicę, bezrobotni, chorzy, starzy, rodziny i młodzież – wszyscy oni wymagają modlitewnego wsparcia i towarzyszenia pamiętającym sercem. To często jedyna rzecz, jaką ksiądz może dla nich zrobić.

Kołęda była dla mnie okazją, by zachęcić chłopców do służby przy ołtarzu, a dziewczęta do wstępowania w szeregi DSM. Namawiałem również młodych, aby odsuwali pokusę zastępowania edukacji szybkim doraźnym zyskiem, jaki obiecuje zarobkowa emigracja. Nawiązałem kilka znajomości, które – mam nadzieję – przyniosą korzyść wspólnocie parafialnej. Myślę tu na przykład o „zwerbowaniu” współredaktorów parafialnej strony internetowej.

Niekiedy było wesoło. Wywrócona choinka, złamane kropidło i nieomal spalony stroik albo kompletnie zaskoczony „najściem” księdza gospodarz. Wszędzie witała mnie życzliwość. Pomimo że do ostatnich domów docierałem niekiedy około 22.00, drzwi zawsze otwierały się z serdecznością. Widok czekającej na kołędę, już prawie śpiącej, kilkumiesięcznej Agatki, przywoływał myśl, że ludzie potrzebują księdza, a ksiądz ludzi. Dziękuję wszystkim.

Ks. KRZYSZTOF KAMIEŃSKI
parafia Łuszowice



KS. ANDRZEJ TUREK

Każdy ksiądz, a zwłaszcza neoprezbiter, do kołеды podchodzi z obawą i nadzieją

www.lisiagora.pl

Poziom chluby

Nasza strona, której jak miemam wiele brakuje do doskonałości, w sposób właściwy pełni podstawową funkcję informacyjną o gminie w wielu aspektach – pisze Stanisław Wolak, wójt podtarnowskiej gminy Lisia Góra, zachęcając do zapoznania się z internetowym serwisem (www.lisiagora.pl) gminnym. Pan wójt w krótkim zdaniu raz ma rację, a raz jej nie ma, tylko że nie ma jej w tym aspekcie, w którym by sobie życzył, aby rację miał. Jeżeli redaktorzy gmin-

nych „Aktualności”, jak można mniemać najczęściej zmienianej zakładki, poza paroma informacjami nt. spotkań rady, odnotowali przez cały 2005 rok zaledwie 5 wartych wspomnienia wydarzeń w gminie (jasełka, przegląd kołęd, turniej pożarniczy, rajd długodystansowy, złote goody) to groteskowo brzmią zapewnienia wójta dotyczącego gminnego serwisu: „Gwarantuję, że jej wizerunek wirtualny nie odbiega od rzeczywistości, która napawa nas chlubą”.

GB

12 nowych „Uskrzydłonych”

Kto mi dał (w) skrzydła

13 stycznia w tarnowskim teatrze wręczono, przyznawane przez Tarnowską Fundację Kultury, statuetki „Uskrzydłony”.

W tym roku otrzymało ją 12 osób.

Nagrodę przyznaje się aż w ośmiu kategoriach: kultura, samorząd terytorialny, media, rozwój i promocja regionu, organizacje pozarządowe, integracja europejska, firmy kreujące rozwój Małopolski i Podkarpacia oraz promocja Polski w Europie i świecie. Ostatecznego wyboru dokonuje powołana przez TFK kapituła, składająca się głównie z dotychczasowych nagrodzonych – w większości są to szefowie samorządów, firm, instytucji. Z szacunkiem trzeba uznać wszystkie

statuetki, a zwłaszcza te „kulturalne”, przyznane tarnowskiej grupie jazzu tradycyjnego „Lelwa Jazz Band” i Jadwidze Kusior, szefowej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dąbrowie Tarnowskiej. Wśród tegorocznych nagrodzonych znaleźli się poza tym m.in. ks. Andrzej Surowiec z Jarosławia i wielicka kopalnia soli.

Niektóre z wyróżnień z pewnością jednak należą do kontrowersyjnych, jak choćby statuetka w kategorii „Rozwój i promocja regionu” dla Zdzisława Janika, szefa tarnowskiego PKS-u, firmy, która na potęgę likwiduje kolejne kursy w regionie, oddając je w ręce przedsiębiorczej konkurencji. Tak jednak zdecydowała kapituła nagrody, biorąc pod uwagę, jak zaznaczono w laudacji, samorządową działalność Janika.



ARCHIWUM TFK

Czy statuetka rzeczywiście uskrzydła? „Jeżeli ktoś nie był nigdy zauważony, a ciężko pracuje, to nagroda daje jakąś satysfakcję, podnosi na

„Uskrzydleni” na scenie tarnowskiego teatru

duchu, dodaje sił do dalszej pracy” – uważa Lucyna Krupa, prezes TFK. Czy komuś z nagrodzonych dodała? „Po owocach poznać”. **GB**

Zakony kontemplacyjne

Świat zza krat

Kontemplacyjne zakony klauzuralne są, jak się mawia, duchowym zapleczem Kościoła.

W naszej diecezji działają trzy takie żeńskie klasztory: karmelitanki bose w Tarnowie (21 sióstr), klaryski w Starym Sączu (34 siostry) i bernardynki w Kończyskach koło Zakliczyna (20 sióstr). Zamknięte w murach klasztoru, oddzielone od świata zewnętrznego są zarazem, mimo pozorów, głęboko w nim zakorzenione. Treścią ich zakonnego życia jest kontemplacja i modlitwa: głównie za Kościół i w intencjach rozwiązania problemów, które dotyczą

współczesny świat – m.in. biedy i bezrobocia. „Klasztor klauzuralny to miejsce szczególne go zetknięcia ziemi z niebem poprzez ustawiczną modlitwę, poprzez hymn uwielbienia, jaki płynie stamtąd od Kościoła, wspólnoty uczniów Chrystusa, ku Ojcu. Siostry mówią swoją obecnością i postawą, że kto staje się własnością Boga, staje się darem dla wszystkich” – zauważa biskup tarnowski Wiktor Skworc.

Treścią życia za murami jest modlitwa.

Na zdjęciu bernardynki z Kończysk

Wszyscy korzystamy z daru modlitwy płynącej z klasztorów klauzuralnych. Powinniśmy też pamiętać o wsparciu zakonów kontemplacyjnych. **GB**



GRZEGORZ BROŻEK

■ P O D P A T R O N A T E M „ G O Ś C I A ” ■



„Papież o Młodych, Młodzi o Papieżu”

Konkurs dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Małopolski.

Główna nagroda – wycieczka do Rzymu dla dwóch osób

Konkurs składa się z trzech etapów. Etap I odbędzie się 4 marca 2006 w Krakowie. Będzie miał formę testu pisemnego dotyczącego wiedzy z zakresu biografii Karola Wojtyły do chwili wyboru na Stolicę Piotrową oraz okres pontyfikatu Jana Pawła II do 31 XII 1989 r.

Zgłoszenia przyjmujemy do 19 lutego 2006 r.

Zgłoszenia prosimy przysyłać na adres: Fundacja „Instytut Tertio Millennio” ul. Dominikańska 3/13

31-043 Kraków
tel. 012 423 11 75; fax. 012 429 10 42
lub: instytut@tertio.krakow.pl

Więcej informacji na:
www.tertio.krakow.pl

Mecenasi konkursu:



PANORAMA PARAFII

Biadolin. Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

Zjednoczeni w sercu

Jeśli nad granicami pochyła się Kościół, to widać, że one łączą, a nie dzielą.

Parafia powstała w styczniu 1938 r. Położona niedaleko trasy E-4, między Tarnowem a Brzeskiem, spaja w sobie trzy miejscowości, części dwóch powiatów i dwóch gmin. Tutaj widać wyraźnie, iż kiedy nad jakimkolwiek granicami pochyła się Kościół, to granice te łączą, a nie dzielą. Wspólnota biadolińskiego Kościoła liczy obecnie 2400 wiernych. Utrzymują się oni głównie z rolnictwa i skromnych rent; niektórzy znajdują zajęcie w tarnowskich „Azotach” i na kolei, wielu wyjeżdża za pracą na Zachód. Ale biadolinom nie grozi wyludnienie. Młodzi, pełni nadziei, dość licznie zakładają rodziny – wciąż więcej istnieć chce przychodzić na ten świat, niż go opuszczać. Janina Pater, wieloletnia szefowa miejscowej poradni rodzinnej, nie narzeka na brak zajęcia. – Utykskiwać można by jedynie na to, że zdarzają się nam czasem wizyty „dla papierka”. Ale tak to już jest i pewnie będzie – zauważa nestorka rodzinnego poradnictwa. – Życie i tak wszystko weryfikuje – dodaje sentencjonalnie.

Życie religijne parafian prześwietlone jest promieniami Chrystusowego Serca. Stale rozwijający się kult tegoż Serca jednoczy wiernych i



ZDJĘCIA: X. AT

stanowi charakterystyczną cechą ich religijności. Parafianie w każdy pierwszy piątek miesiąca chętnie i długo adorują Najświętszy Sakrament, licznie uczestniczą w nabożeństwach czerwcowych, wielu z nich należy do Honorowej Straży NSPJ; w kościele często słychać śpiew Godzinek o Najświętszym Sercu. Ów kościół, dostojny w surowej urodzie, mógłby być jeszcze piękniejszy, gdyby nie zdobiące jego ściany malowidła Drogi Krzyżowej – ich teologiczne przesłanie jest trudne do pojęcia, a arcyzm niełatwy w odbiorze.

W Biadolinach są obnarszy, które należałoby jeszcze bardziej prześwietlić promieniami Bożego Serca (dość wspomnieć, że w miejscowości jest kilka punktów sprzedaży alkoholu, a nie widziałem tam choćby jednej apteki – być może władze, wydając koncesje, są przekonane, że kieliszek jest bardziej leczniczy niż tabletki...). Jeśli jednak kult Serca Jezusa będzie się tutaj nadal tak prężnie rozwijał, to wszystkie większe czy mniejsze bolączki będą zanikać – Jezus przemieni wszystkich według swego Serca. **X.AT**



KS. ANTONI GIEROŃ

Ur. 28 stycznia 1947 r. w Lisiej Górze. Świecenia przyjął w 1971 r. Posługiwał w Tymbarku, Lubzinie, Porębie Radnej i Obidzy, gdzie organizował życie parafialne i animował budowę kościoła. Od roku 1993 proboszczuje w Biadolinach. W duszpasterstwie pomaga mu wikariusz, ks. Jacek Walczyk.

U góry: **Kościół, wznoszony ofiarnie na przekór trudnościom komunizmu, konsekrowano w 1967r.**

Z lewej: **W planach jest renowacja i ocieplenie prezbiterium**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie chętnie angażują się w życie Kościoła, zarówno w sferę duchową, jak i widzialną. Działa u nas wiele organizacji religijnych, m.in.: Caritas, AK, SRK, PDMD, DSM. Mamy trzech świeckich szafarzy Komunii św. Niedawno kołędowało po parafii 21 dziecięcych grup misyjnych. Z naszej wspólnoty wywodzi się dwóch misjonarzy. Te powołania bardzo ożywiły misyjność parafii. Ludzie są ofiarni. Współ z gminą prowadzimy świetlicę dla dzieci, kiedy pojawia się wołanie o pomoc w parafii, diecezji czy poza nią – nasi wierni są zawsze hojni w dobroci. Ofiarność i zaangażowanie parafian widać też wyraźnie w pracach przykościelnych (ostatnio pokryliśmy miedzią większą część dachu, a świątynia zyskała nową elewację). Przed nami kolejne wyzwania. Jestem pewien, że wspólna praca i modlitwa jeszcze bardziej zjednoczą wszystkich wokół Chrystusowego Serca, którego kult staram się nieustannie rozwijać.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 7. 30, 9. 30, 11. 00, 16. 00.
- Codziennie: 6. 30 i 17. 00.
- Odpust: niedziela po oktawie Bożego Ciała ku czci NSPJ.